

SYMBOLE I WARTOŚCI W WYCHOWANIU CHRZEŚCIJAŃSKIM

W dobie współczesnej, kiedy wychowanie człowieka staje się wielkim problemem, gdy mówi się, że proces wychowania przeżywa swój kryzys, należałoby się zastanowić nad metodami wyjścia z tego impasu. Sama reforma oświaty, zajmująca się zewnętrznymi formami odnowienia systemu nauczania i wychowania, nie jest w stanie zmienić wewnętrznego podejścia do kształtowania osobowości młodego człowieka – wychowanka, bez zastanowienia się nad kształtowaniem jego wewnętrznych struktur psychiczno-osobowościowych.

Jedną z metod – nie możemy powiedzieć, że jedyną – jest wychowywanie przez właściwe ukazywanie tego, co istotne w życiu za pomocą odpowiednich symboli, które prowadzą do odkrycia podstawowych, jakże ważnych dla człowieka wartości, na których opiera swoje moralne postępowanie. Toteż podjęta została próba ukazania tego, co uważane jest za symbol, poprzez który człowiek poznaje wartości, jakimi winien kierować się w życiu.

1. Pochodzenie symbolu

„Symbolem” nazywano pierwotnie odłamany kawałek kości do gry lub jakiegoś innego przedmiotu, którego brzeg pasował do brzegu pozostałej części tak, że można je było z sobą złożyć. Przyjaciele i goście obdarzali się nawzajem takimi kawałkami przedmiotów, aby móc się po nich rozpoznać. Były znakiem rozpoznawczym, który dziedziczono w rodzinach. Później posługiwano się w takim celu odciskiem pieczęci¹.

W znaczeniu przenośnym symbole oznaczają rzeczy, które z racji jakiegokolwiek podobieństwa uzmysławiają coś duchowego. Nie chodzi już tylko o złączenie z sobą dwóch części jednego przedmiotu, lecz o spotkanie tego, co konkretne, z reprezentowaną przez siebie, rzeczywistością wyższego porządku.

Człowiek jako istota duchowo-zmysłowa potrzebuje symboli, aby przybliżyć sobie to, co duchowe. Niekiedy mgliste odczuwanie ich bogatej treści może mu powiedzieć więcej niż słowa. Symbole bowiem łączą w jedno ogólne wrażenie najbardziej różne

¹ D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 7.

rzeczy, natomiast mowa tylko w sposób cząstkowy i stopniowy uświadamia to, co symbole w jednej chwili przedstawiają duszy ludzkiej.

Gdy spoglądamy na nieprzejrzenie rozległy świat symboli, spostrzegamy różne dziedziny, które opierają się jedne na drugich, wzajemnie się przenikają i – nie biorąc pod uwagę wszelkiego rodzaju pogańskich wypaczeń i zniekształceń – tworzą hierarchiczną strukturę. Podstawę jej stanowi naturalna symbolika kosmosu, przez którą każdy człowiek może dojść do poznania Boga. Dzięki objawieniu biblijnemu i właściwej dlań typice, ta naturalna symbolika zostaje wypełniona sensem nowej historiozbowczej symboliki, aby osiągnąć swoje apogeum w tajemnicy Chrystusa, która jest nadal obecna i nadal działa w Kościele i jego sakramentach, a w chwale osiąga swą pełnię.

2. Odniesienie symbolu

W kosmosie, który Bóg powołał do istnienia przez swe stwórcze „niech się stanie”, wszystko jest symbolem, ponieważ każda rzecz jest na swój sposób wyrazem i nosicielem idei Bożej, analogicznym obrazem wiecznej Mądrości. Idea jest czymś istotnie realnym, rzecz podpadająca pod zmysły jest również realna, ale w znacznie słabszym, stopniu – „magis videtur quod non videtur” (możemy zobaczyć to, co niewidzialne)². Dla nas, ludzi, obraz jest jednak drogą do prawzoru. Każda rzecz podpadająca pod zmysły, w której wieczna idea łączy się z przemijającą materią, wskazuje na to, co wieczne, i w ten sposób staje się „symbolem” w znaczeniu najbardziej pierwotnym; wraz z nim dana jest nam owa „połowa”, która odpowiada drugiej i tworzy z nią całość.

Symbol wiąże świat natury, świat człowieka z „wyższym bytem” – by użyć sformułowania M. Lurkera – z Bogiem³. Owo wiązanie jest jednocześnie odkrywaniem i ukrywaniem. Symbole, którymi mogą być wszystkie rzeczy, „służą według słów J. Huizingi – jako nieustanna podpora i pomoc przy wznoszeniu się myśli do wieczności”. Powiedzmy więcej, symbole służą doskonaleniu człowieka, pełnią ważną funkcję edukacyjną, zbliżając do tajemnicy Tego, Który Jest, lecz tajemnicy tej nigdy nie odsłaniając w pełni. Najgłębszy byt jest bowiem olśniewającą światłością, „a jednocześnie nieprzeniknioną ciemnością”⁴. Symbol uświadamia granicę wiedzy i niewiedzy o Boskiej naturze, o wiecznym świetle. Ale symbol także zaspokaja naturalne transcendentne dążenia i potrzeby człowieka, gdyż umożliwia i ułatwia – używając terminu św. Tomasza z Akwinu – „ekstazę w górę”, pozwala znaleźć punkt oparcia w naszym świecie, gdzie wszystko jest względne i nietrwałe.

Docierając dzięki symbolom do rzeczywistości transcendentalnej zmieniamy nasz obraz świata, odzyskujemy wyższą świadomość, głębiej poznajemy, w tym także byt niewidzialny⁵. „Rzeczy, które oglądamy codziennie, mogą stać się wskazówką do tego,

² Ambroży, *De mysteriis* 3,15, [w:] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1996.

³ W. Pasterniak, *Piękno i sacrum*, Poznań 1998, s. 65.

⁴ Por. M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, s. 15, Kraków 1994.

⁵ Por. W. Pasterniak, dz. cyt., s. 65.

co niewidzialne – pisze trafnie M. Lurker – mało tego – by wyrazić się jeszcze dokładniej – może w nich nawet przeświecać to, co wymyka się naszym zmysłom”⁶.

3. Symbol, jako znak wyrażenia

Symbol jest bezpośrednim i spontanicznym sposobem wyrażania wewnętrznych, nieznanymi treści, ukrytych w doświadczeniu świata; stanowi pierwotny i bezpośredni język religii. Znaczenie terminu „symbol” wyraźnie różni się od znaczenia wyrazu „znak”: znaki stwarzane są arbitralnie czy konwencjonalnie przez człowieka jako wytwór jego wyobraźni, symbole natomiast ukazują się jako włączone w jego doświadczenie świata: słońce, księżyc, woda, pory roku zawsze „przemawiały” do człowieka kultur tradycyjnych swymi strukturami, rytmem, swym własnym sposobem istnienia.

Wskazując poza siebie symbol ujmuje to, co nie może być ujęte bezpośrednio, a co może być domniemaniem, odgadywaną tajemnicą. W symbolu bowiem znajduje się – jak to uzasadnił P. Ricoeur (1989) – zarówno składnik semantyczny, jak i niesemantyczny, językowy i niejęzykowy. Możemy mówić o podwójnym znaczeniu symbolu, lecz także wskazywać na niejęzykowy wymiar symbolu, np. symbol literacki odkrywa jakąś wizję świata i człowieka, religijny – wartości sacrum itp. Symbol odkrywa zatem jakiś inny byt, który może być nazwany bytem wyższym⁷.

Symbol w swoim autentycznym i pierwotnym sensie nie jest znakiem arbitralnie przez człowieka wybranym i odniesionym z zewnątrz do danej rzeczywistości w celu zaznaczenia jej historycznej obecności w czasie i przestrzeni, ale „manifestacją”, w której dana rzecz, jako w czymś innym i zarazem z nią związanym, potwierdza samą siebie i w ten sposób także siebie „wyraża”. Człowiek przyjmuje pewną postawę wyrażając ją określonymi gestami: właśnie przez „uzewnętrznienie się” postawa staje się sobą albo uzyskuje egzystencjalną głębię⁸. Fakt, że symbol ma swoje źródło w tym, co symbolizowane, nie wyklucza tego, że to ostatnie, jeżeli ma znaleźć prawdziwy, symboliczny wyraz, podlega pewnym normom zewnętrznym, określającym formę symbolu. Symbole, albo symboliczne znaki, wskazują pewną rzeczywistość: widzialne staje się „przezroczyste” dla niewidzialnego. Znaki mają (podobnie jak znaki drogowe) znaczenie jednoznaczne, uzgodnione przez ludzi i zrozumiałe dla każdego. Symbole zaś mają wieloznaczną treść: „dom” może stać się więzieniem, ale symbolizuje z reguły miejsce, w którym czujemy się bezpieczni. Symbole za wymiernym i sprawdzalnym światem otwierają rzeczywistość, która może być otwarta ich kluczem i umożliwiać do niej wstęp. W symbolu (dosłownie: w czymś złączonym) łączą się dwa światy: dotykalny i niewidzialny lub świat rozumu i świat serca.

⁶ Por. M. Lurker, dz. cyt., s. 14.

⁷ Por. W. Pasterniak, dz. cyt., s. 65.

⁸ Katolicyzm A-Z, praca zbiorowa pod redakcją ks. Z. Pawlaka, Poznań 1989, s. 360.

Do tego każdy musi dołączyć własne doświadczenie, aby w jego umyśle symbol nie pozostał pustym szablonem. Właśnie dlatego symbole wiary tak często ludziom nic nie mówią, ponieważ nie potrafią oni z należytą powagą połączyć wiary, swego myślenia i doświadczenia⁹.

Symbole nie mogą być dowolnie wymyślone. Rodzą się we wspólnocie, w kulturze wspólnoty, i jej służą. Zawierają pewien rodzaj wiary wspólnoty i mają „moc objawienia”¹⁰.

4. Powszechność symboli

Naturalny i wewnętrzny charakter symboli tłumaczy fakt powszechnego zasięgu podstawowej symboliki (np. ciemności, światła, wody). U źródeł tej powszechności leży z jednej strony paralelizm procesów myślowych człowieka, z drugiej zaś obiektywna rzeczywistość samych symboli. Istnienie wspólnego układu symboli w różnych religiach pochodzi ze wspólnego ludziom doświadczenia świata oraz wspólnego sposobu odpowiadania na to doświadczenie. Istotną cechą znaku z racji jego funkcji (rozpoznawczej) jest jednoznaczność; pokazuje rzeczywistość już znaną, pozwala ją rozpoznać. Symbol przywołuje na myśl rzeczywistość nieznaną, o niejasno zarysowanych konturach, której nie można określić w sposób wyraźny i sprecyzowany. Stąd występuje charakterystyczna dla symbolu wieloznaczności, tj. zdolność wyrażania jednocześnie pewnej liczby znaczeń, właściwość przywoływania wciąż nowych odniesień i nowych intuicji, np. symbolizm wody włączony w doświadczenie człowieka ma wyrażać podstawowe zagrożenie dla ludzkiej egzystencji albo też przywoływać myśl o życiu, odrodzeniu czy oczyszczeniu. Czasami ten sam symbol może wyrażać całkowicie przeciwstawne treści. Znak ma tylko czysto zewnętrzną funkcję wskazywania lub rozpoznawania – symbol sięga do wewnętrznej treści tego, co oznaczone.

Symbol bierze swój udział w odkrywaniu wartości samoistnych. Dzięki niemu człowiek staje się, wypełnia własne potencjalności, uczy się rozpoznawania i rozumienia wartości, by następnie je zaakceptować i respektować normy nań wskazujące. Dzięki symbolowi człowiek uzyskuje wyższą świadomość, rodzi się jakby na nowo¹¹.

5. Funkcja poznawcza symbolu

Funkcja poznawcza symbolu nie odbywa się na płaszczyźnie pojęciowej, nie ma charakteru wyjaśniania rzeczywistości symbolizowanej; poznanie symboliczne nie tylko wyprzedza refleksję czy procesy konceptualizacji, ale wyzwala intuicję, dostarczając

⁹ W. Hoffsummer, *122 kazania oparte na symbolach*, Kielce 2000, s. 5.

¹⁰ Z. Zdybicka, *Człowiek i religia*, Lublin 1992, s. 128.

¹¹ Por. W. Pasterniak, dz. cyt., s. 69.

analogicznych znaczeń powstających mniej lub bardziej spontanicznie w umyśle człowieka i przynoszących mu bezpośrednio uchwycenie rzeczywistości. Funkcja poznawcza symbolu nie zacieśnia się do sfery świadomości, ale obejmuje totalność psychiki łącznie z głębinami życia nieuświadomionego; symbol może przekazywać swoją „informację” i spełniać swoją funkcję poznawczą nawet wtedy, kiedy jego sens wymyka się świadomości. W przeciwieństwie do pojęć symbole działają na płaszczyźnie relacji podmiotowej. Istnieją dwa zasadnicze rodzaje doświadczenia świata, dwa sposoby postawiania w łączności z otaczającą rzeczywistością: przedmiotowy i podmiotowy.

1) Przedmiotowy – stanowi relację typu „ja-to” i wyraża się w podejściu analitycznym, tzn. w chłodnym zajmowaniu się przedmiotem jako problemem do rozwiązania, w traktowaniu otaczającej rzeczywistości z dystansem i bez osobistego zaangażowania. Zachodzi tu kontrolowanie, manipulowanie przedmiotem, który jest zasadniczo bierny „bezwładny” – czynny natomiast jest podmiot. Do zakresu tego rodzaju relacji wchodzi np. techniczna i abstrakcyjna wiedza.

2) Podmiotowy – charakteryzuje się postawą nieużytecznego podejścia do rzeczywistości. Przedmiot doświadczany (poznawany) staje się podmiotem, który wchodzi z człowiekiem w relację typu „ja-ty”, będącą relacją spotkania lub relacją obecności. Spotkanie tego typu może nastąpić z kwiatem, drzewem czy szczytem górskim, które uderzają człowieka swym kształtem, wielkością czy pięknem. Przedmiot doznania przestaje być obojętny i bierny, ale „podejmuje inicjatywę” i objawia się człowiekowi wywołując reakcję zdumienia. Odkrywanie w otaczającej rzeczywistości jej podmiotowego wymiaru nie jest przejawem pewnego rodzaju panpsychizmu. Chodzi tu tylko o stwierdzenie, że relacja spotkania, tj. relacja „ja-ty”, jest zasadniczo różna od sposobu, w jaki przyjmujemy przedmiot poprzez analizę, abstrakcję czy zaszeregowanie w kategorii. Symbol jest przejawem relacji spotkania, dialogu między „ja” i „ty”. Rodzi się nie z doświadczenia przedmiotowego, ale z przeżycia obecności. Jakikolwiek przedmiot może stać się symbolem, o ile posiada moc wywołania w człowieku odpowiedzi na płaszczyźnie osobowej.

Rozróżnienie między relacjami „ja-ty” i „ja-to” nie pokrywa się z podziałem na stosunek do osób i rzeczy, ale stanowi rozróżnienie pomiędzy dwoma sposobami odnośnienia się człowieka do czegokolwiek w ramach otaczającego świata. Relacja „ja-ty” do rzeczy jest w istocie swej religijna. W relacji tej, nie jest to inna osoba, lub rzecz jako taka, którą spotykamy, ale wieczne „Ty” manifestujące się w danej rzeczy lub zjawisku. Świat jako całość lub poszczególne jego zjawiska stają się symbolami, które „mówią” o Bogu, stanowią przejaw tego, co nazywa się objawieniem naturalnym albo kosmicznym. Wtedy w jej ramach możliwe jest manipulowanie oraz kontrolowanie środowiska, a także związany z tym postęp techniczny. Niebezpieczeństwo powstaje dopiero wtedy, gdy relacja przedmiotowa „ja-to” staje się wyłączną, lub gdy zagraża umniejszeniem relacji obecnościowej. Spotkanie „ja-ty” z rzeczami jest rodzajem doświadczenia, które jest wspólne wszystkim ludziom¹².

¹² *Katolicyzm A-Z*, dz. cyt., s. 360.

Współczesny człowiek utracił jednak w dużej mierze zdolność rozumienia świata i doznawania go; w konsekwencji świat kultury nie przemawia już do niego językiem symbolu, przestał być dla niego źródłem przeżyć religijnych. Współczesny człowiek traci poczucie sensu życia w cywilizacji, która określana jest niekiedy cywilizacją śmierci. Zapomina lub zapomniiał o swych związkach z Kosmosem, z wszelkim bytem. Tylko człowiek „nie zdeformowany” – jak pisze M. Lurker – tzn. człowiek o nie zdeformowanej świadomości „odbiera siebie oraz rzeczy ze swojego otoczenia jako dzieło wyższego twórcy lub obraz, który sam w sobie jest bezsensowny i posiada sens jedynie w relacji do prawzoru”¹³.

Symbole kryją w sobie obiektywną, istotową treść, która nie została im nadana dopiero przez ducha ludzkiego; symbole istnieją nawet wtedy, gdy człowiek ich sobie nie uświadamia. Sztuka symboliczna uwydatnia w swoim obrazie zaczerpniętym z przyrody tylko to, co jest konieczne do wskazania na treść duchową. Dzięki tej stylizacji chce ukazać, że rzeczy zostały oderwane od przyrody, aby wyrazić to, co wyższe. Artyści autentyczni i pokorni z pewnością doskonale zdają sobie z tego sprawę: jakimkolwiek pięknem odznaczałyby się dzieła ich rąk, wiedzą, że malują, rzeźbią i tworzą obrazy, które nie są niczym innym niż odbiciem Bożego piękna¹⁴. „Jakkolwiek silny byłby urok muzyki i słów; wiedzą, że dzieła ich są jedynie dalekim echem Bożego Słowa”¹⁵. Mimo całego kamuflażu, który jest właściwy dla symbolu, sens symbolu musi być zrozumiały dla wtajemniczonego i możliwy do określenia dzięki miejscu i otoczeniu, w którym się pojawia dany motyw, bądź dzięki porównaniu go z innymi symbolami¹⁶.

6. Historyczność symbolu

Symbole traktowano jako mowę obrazów, której dzisiaj na nowo trzeba się dopiero uczyć, a przyswajano ją sobie w duchowej atmosferze, w jakiej wyrosła. We wczesnym średniowieczu symbol jest najczęściej stosowanym środkiem wyrazu. Nic nie istnieje samo przez się, wszystkie rzeczy istnieją tylko w świetle tego, co Boskie, będąc zarazem jego wypowiedzią przyobleczoną w ciało. Nie ujmuje się zjawisk otaczającego świata tylko myślą, nigdy w jednoznacznych pojęciach, lecz ogląda się je zawsze w wieloznacznych symbolach.

Od XVI w. symbole stają się emblematami, z którymi łączono sentencję łacińską odpowiadającą najczęściej treści symbolu. Wyrażała ona w niektórych wypadkach program życia danej osoby, rodziny czy też zakonu albo jakiejś innej wspólnoty.

Ulubiona zabawa renesansu, polegająca na zadawaniu i rozwiązywaniu zagadek, była nader żywa jeszcze w baroku. Emblematy zaś kryły w sobie zarówno głęboko reli-

¹³ Por. M. Lurker, dz. cyt., s. 14.

¹⁴ W. Pasterniak, dz. cyt., s. 106.

¹⁵ Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, s. 279, Lublin 1988.

¹⁶ *Katolicyzm A-Z*, dz. cyt., s. 360.

gijną treść, jak i stanowiły okazję do radosnej zabawy. Zasady wiary i moralności były przedstawiane w najróżniejszych symbolach, niekiedy zaprawionych nadto humorem¹⁷.

„Edukacyjna funkcja symbolu tłumaczy się głębiej w świetle teorii partycypacji bytu. Przyjmuje ona fakt udzielania przez Absolut istnienia bytom niekoniecznym i fakt ich powiązania z Absolutem. Otóż symbole, zwłaszcza symbole religijne powiązania te zdają się odkrywać. Kontynuacją teorii partycypacji wydaje się być koncepcja Uniwersalnych Praw Kosmosu J. Gniteckiego, wskazująca – podobnie jak u G. Siewertha – na relacje transcendencji i descendencji, jako relacje związków człowieka z Tym, Który Jest. Wprawdzie symbol nie odkrywa bezpośrednio tych Praw (transcendencji i descendencji), to przecież zbliża do ich rozpoznania i zrozumienia, wskazując pośrednio na potrzebę doskonalenia świadomości człowieka, jeśli chce on w procesie całościowej edukacji stać się, pełni człowiekiem, tzn. rozwinąć wszystkie swoje potencjalności¹⁸. Czy nie tak należy pojmować cel edukacji?

7. Wychowawcza funkcja symbolu

Prawdziwe dzieła kultury, jak też cała kultura „może istnieć jedynie w doskonałym związku z wymiarem transcendentnym, odzwierciedlającym jej pierwotne źródło. Taka to sztuka, taka kultura „przyczynia się do obudzenia uspiętej wiary. Otwiera serce na tajemnicę drugiego człowieka. Wywyższa duszę tego, kto jest zbyt zniechęcony, by jeszcze mieć nadzieję”. Sztuka doskonali zbliżając do wartości, do Boga. „Artysta poprzez swój symboliczny język przywołuje rzeczywistość istniejącą poza rzeczami, by powiedzieć: „Bóg jest niedaleko od każdego z nas”. Nowsze teorie symbolu i jego roli w sztuce, m.in. Ricouera, Haniego, Lurkera, Tillicha i innych pokazują, jak głęboka to uwaga. Symbol bowiem według tych autorów odkrywa zawsze „wyższy byt”, świat duchowy, zbliża do Boga. Pełni on funkcję edukacyjną dzięki nadwyżce znaczenia, jaką posiada. Teksty Jana Pawła II opuszczają często poziom dyskursu, wtedy gdy dotyka on duchowości człowieka, jego relacji z Bogiem, tajemnicy Boga. Symboliczne przesłania można przyjąć w milczeniu i odpowiedzieć na nie milczeniem. Przekaz doświadczenia metafizycznego widoczny w tych tekstach, staje się zacytowanym doświadczeń metafizycznych odbiorcy, wychowania duchowego¹⁹.

Symbolie religijne, pomimo całej wolności inspiracji artystycznej, tak mocno dzisiaj podkreślanej, powinny ukierunkować myślenie wychowanka na wybór właściwych wartości, którymi kierowałby się w życiu. Należy w tym miejscu zastanowić się nad tym, co to jest wartość i co oznacza.

¹⁷ D. Forsfier, dz. cyt., s. 12.

¹⁸ Por. Z. Zdybicka, *Partycypacja bytu*, s. 38, Lublin 1972.

¹⁹ Por. W. Pasterniak, dz. cyt., s. 80.

8. Pojęcie wartości

Określenie „wartość” pochodzi z języka greckiego: axios – wart, godny; (stąd aksjologia – nauka o wartościach, o tym, co godne). Jest to termin wieloznaczny, w filozofii pojawił się w XIX w. (R. H. Lotze); oznacza właściwość bytu która wzbudza odpowiednie akty woli w podmiocie, jako cel działania woli. Dzięki wartości byt, który ją posiada (a w wypadku wartości moralnej- byt który ją spełnia), ma wagę i sens²⁰. Wszystkie więc wartości konstytuujące osobę jako osobę mają charakter bezwzględny. Przyjęcie tezy, że wartości są względne, wcale nie oznacza odrzucania ich obiektywności- przynajmniej niektóre z nich są obiektywne. Gdyby było inaczej, nie można by mylić się w ocenach, nie miałyby sensu moralna kwalifikacja ludzkich czynów itp. Moment prawdy posiada istotne znaczenie w stosunku do wartości. W wartości jest powinność bycia; wartość powinna być zachowana, strzeżona, rozwijana, a jeśli jej nie ma – realizowana. Strzeżenie oraz realizowanie wartości wprowadza ład w to co nazywa się ludzkim światem; utwierdza porządek także w człowieku, który ją spełnia; utwierdza także porządek w tej dziedzinie życia, w której dane wartości się konstytuują. W konsekwencji można dokonywać podziału wartości, a nawet je hierarchizować.

9. Hierarchia wartości

Najbardziej znany i słuszny jest podział M. Schelera:

- a) wartości hedonistyczne (najniższe),
- b) użytecznościowe (wyższe),
- c) biologiczne,
- d) estetyczne,
- e) osobowe (moralne),
- f) świętość (wartość nad wartościami).

R. Ingarden wyróżnił trzy rodzaje wartości:

- a) witalne (użytecznościowe),
- b) kulturowe (poznawcze i estetyczne),
- c) moralne.

Nie wszyscy przyjmują hierarchiczność wartości (La Senne np. twierdzi, że każda z nich jest w sobie nieporównywalna i jedyna). Przeciwnieństwo wartości nie polega na jej braku, ale na wartości negatywnej: brzydota jest nie tylko brakiem piękna. Odpowiedzią na porządek i hierarchię wśród wartości jest porządek i hierarchia wśród aktów woli oraz wśród czynów ludzkiej istoty. Owocem spełnianych wartości moralnych, a przede wszystkim świętości, jest bezwzględny ład, sens oraz waga (ciężar gatunkowy) życia człowieka. Ma ono wtedy moc i zdrowie oraz staje się godne²¹.

²⁰ *Katolicyzm A-Z*, dz. cyt., s. 386.

²¹ *Katolicyzm A-Z*, dz. cyt., s. 386.

Zadaniem ludzkiego życia jest właściwe rozwijanie wszystkich ludzkich cech i zdolności. Doskonałość człowieka jako cel edukacji ujmowana jest głęboko przez Jana Pawła II. W przemówieniu na uniwersytecie w Padwie 12 września 1982 roku mówił: „Celem kształcenia musi być zawsze to, by człowiek stawał się dojrzały, to znaczy, by stawał się osobą, która doprowadzi do doskonałości i w pełni zrealizuje wszystkie swoje możliwości i zdolności. Jest to osiągalne poprzez cierpliwe pogłębianie i stopniowe przyswajanie wartości absolutnych, trwałych i transcendentnych”²².

Człowiek musi stawać się bardziej „ludzki” w każdym momencie swego istnienia. Im bardziej rozwija on we właściwy sposób swoje ludzkie cechy, tym bardziej staje się żywym obrazem Stwórcy. Tego „właściwego sposobu” rozwoju ludzkiego nie można rozumieć w ograniczonym sensie tylko w odniesieniu do jednostkowych, fizycznych lub psychologicznych cech. Pełne znaczenie rozwoju ludzkiego zawsze obejmuje konstruktywny wymiar międzyosobowy, a w obrębie ludzkiej całości rozwój człowieka zawiera również jego istotną perspektywę transcendentalną. Stworzone zdolności człowieka zawierają w sobie to, że jest on w pewnym stopniu źródłem i panem swojej własnej aktywności i rozwoju. Pod tym względem wskazuje on na Stwórcę w bardzo szczególny sposób. W samym istnieniu człowieka jest coś, dzięki czemu przekracza on swoją własną ziemską, czyli materialną egzystencję. Nazywamy to transcendentnym celem jego istnienia²³. Aby ukazać ten cel, jakże przydatny okazuje się świat symboli.

Jednakże orientacja człowieka ku swemu Stwórcy nie „nakłada się” na jego własne istnienie. Przeciwnie, to właśnie przez rozwijanie swoich cech człowiek w sposób tak doskonały, jak to jest możliwe, dokładnie ukazuje swoje podobieństwo do Stwórcy. Człowiek istniejąc tak doskonale, jak to jest możliwe, daje konkretny wyraz zarówno swojemu własnemu celowi immanentnemu, jak i celowi transcendentnemu²⁴. Dlatego integralny cel ludzki realizuje się konkretnie wtedy, kiedy człowiek działa w sposób prawdziwie ludzki.

„To, co orzeka się równocześnie o Bogu i o bytach stworzonych, o Bogu orzeka się istotowo, natomiast o bytach stworzonych orzeka się przez partycypację”²⁵. Ilustruje to św. Tomasz z Akwinu na przykładzie orzekania terminem byt i dobry: „byt [*ens*] orzeka się istotowo jedynie o Bogu, ponieważ boskie *esse* jest *esse* samoistnym i absolutnym. Natomiast o bytach stworzonych orzeka się przez partycypację, ponieważ żadne stworzenie nie jest swoim *esse*, lecz ma *esse*. Podobnie mówi się o Bogu, że jest dobry, gdyż jest samym dobrem, stworzenia zaś są dobre, gdyż mają część dobra dzięki partycypacji”²⁶. Tomasz wyraźnie więc stosuje podział na orzekanie istotowe i orzekanie przez

²² Por. Jan Paweł II, dz. cyt., s. 111.

²³ Por. C. Van der Poel, *W poszukiwaniu wartości ludzkich*, Warszawa 1987, s. 71.

²⁴ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym 34, *Poznań* 1986, s. 562.

²⁵ Z. Zdybicka, *Partycypacja w porządku bytowym w ujęciu św. Tomasza z Akwinu*, „Dydaktyka Literatury”, Zielona Góra 1998, s. 11.

²⁶ Z. Zdybicka, *tamże*, s. 11.

partycypację do dziedziny transcendentaliów. Terminy: byt, jedno, dobro, prawda itd., orzekane są o Bogu istotowo, o bytach skończonych natomiast przez partycypację.

W tym co dotyczy norm i wartości dla ludzkiego samourzeczywistnienia, musimy unikać wprowadzania dwu zbiorów norm, jednych pochodzących od Boga i drugich wynikających z natury ludzkiej.

10. Człowiek a wartości

Normy i wartości, które Bóg dał człowiekowi, wyrażają się w naturze człowieka tylko o tyle, o ile jest to ludzka natura. Chrześcijanie nie sądzą, jakoby dzieła zrodzone przez pomysłowość i sprawność ludzi przeciwstawiły się potędze Boga, a stworzenie rozumne stawało się jak gdyby współzawodnikiem Stwórcy; przeciwnie, są oni przekonani, że zwycięstwa rodzaju ludzkiego są oznaką wielkości Boga i owocem niewypowiedzianego Jego planu. Ludzka działalność i postęp same odsłaniają Boży plan.

Człowiek musi stopniowo odkrywać wartości, które powinno mieć społeczeństwo i które powinny harmonizować z osobistą godnością człowieka. Człowiek musi formułować te wartości, stosować je i wyrazić w prawach. Człowiek będzie odkrywał prawa Boże w stopniu, w jakim odkrywa prawa jednostki i społeczeństwa oraz wzajemny związek między nimi. Stąd normą aktywności ludzkiej jest to, żeby zgodnie z planem Bożym i wolą Bożą odpowiadać prawdziwemu dobru rodzaju ludzkiego i pozwolić człowiekowi na realizowanie i wypełnianie pełnego swojego powołania bądź indywidualnie, bądź społecznie²⁷.

11. Działanie człowieka w kierunku wartości

Tajemnicę powołania człowieka można jednak zrozumieć jedynie w pełni w Chrystusie, Słowie Wcielonym, bowiem tylko *Chrystus wyjaśnia tajemnicę człowieka: nędzę grzechu i wzniosie powołanie człowieka* (KDK 13)²⁸. Przeznaczenie człowieka i całego stworzenia wiąże się ściśle z przeznaczeniem Chrystusa. Poza Chrystusem nie wiemy, ani czym jest nasze życie, ani śmierć, ani my sami. Los Chrystusa jest naszym losem, wartość Jego życia wartością naszego życia. *Ktokolwiek idzie za Chrystusem, człowiekiem doskonałym, sam też pełniej staje się człowiekiem* (KDK 41)²⁹.

Trzeba więc wziąć pod uwagę trzy aspekty w celu ustalenia norm i wartości dla ludzkiego działania:

1. konstruktywny wkład dla dobra ludzkości;

²⁷ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym 35, Poznań 1986, s. 562-563.

²⁸ Por. Sobór Watykański II, dz. cyt., s. 546.

²⁹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 1986, s. 568.

2. szacunek dla istoty ludzkiej jako jednostki niepowtarzalnej;
3. szacunek dla niej jako członka społeczeństwa.

Boże plany co do człowieka całkowity cel człowieka – zawierają się w realizacji tych trzech aspektów w ich wzajemnym związku³⁰.

Dwa pojęcia, „wartości” i „normy”, występują tu pod tym samym tytułem, chociaż wartości i normy nie są tym samym. „Wartość” odnosi się do rozumienia pewnego dobra dla jednostki lub społeczeństwa, które uważa się za godne realizacji. „Norma” odnosi się do sposobu i granic, w obrębie których możliwa jest konkretna realizacja wartości. Istnieje oczywista wzajemna zależność między wartością a normą. Norma określa wartość, podczas gdy wartość narzuca normie pewne granice³¹.

Zasadniczym, leżącym u podstaw pojęciem ludzkiej godności jest rzeczywista wartość, która wyrażała się w tych wszystkich różnych ujęciach, i że ta wartość jako taka nie zmieniała się. Jednak wartości nigdy nie można pojmować jako samej w sobie, ale tylko w ocenie człowieka. Dosłownie i w kategoriach abstrakcyjnych można powiedzieć, że wartość pozostała ta sama, ale jako konkretna rzeczywistość była rozmaicie rozumiana w różnych stadiach historii i była wyrażana w rozmaitych normach. Tak więc widzimy wyraźnie historyczność wartości i norm. Człowiek nie tylko żyje w historii, ale także tworzy historię i – w pewnym sensie – jest historią³².

12. Rozwój człowieka przez wartości

Konieczność odkrycia podstawowych prawd o kryteriach rozwoju człowieka wynika z faktu, że wszyscy ludzie, a tym bardziej ci, którzy są jeszcze w wieku rozwojowym, mają tendencję do oszukiwania samych siebie po to, by unikać nawet najbardziej oczywistych prawd, jeśli są one dla nich bolesne albo stawiają im wysokie wymagania.

Żaden wychowanek nie może rozwinąć się i wygrać swojego życia bez wartości, jaką jest prawda, czyli bez zdolności zrozumienia samego siebie, bez zdolności odróżniania tego, co jest dojrzałe i słuszne od tego, co wyrządza krzywdę i zaburza jego rozwój. Jednak sama prawda nie wystarczy. Człowiek bowiem może tak nią manipulować, by oszukiwać samego siebie. Może nie uznać nawet najbardziej oczywistej prawdy o sobie i o swoim postępowaniu. Może też pod wpływem bolesnej czy wymagającej prawdy popadać w zniechęcenie, depresję, stany samobójcze. Może być wreszcie i tak, że wychowanek potrafi uznać prawdę, odróżniać dobro od zła i zupełnie świadomie krzywdzić siebie czy innych³³.

Warunkiem rozwoju i wygrania życia przez danego wychowanka jest więc nie tylko odkrycie prawdy o samym sobie i o świecie zewnętrznym, do którego należą symbole i wartości, ale także przyjęcie samego siebie i świata z miłością, czyli z życzliwością, cier-

³⁰ Por. C. Van der Poel, dz. cyt., s. 72-73.

³¹ Por. C. Van der Poel, dz. cyt., s. 73.

³² Por. C. Van der Poel, dz. cyt., s. 73.

³³ Por. ks. M. Drzewiecki, *Wychowanie ku wartościom*, [w:] Wychowawca nr 12, Kraków 1998, s.14.

pliwą przyjaźnią i troską. Wartością nie jest jednak jakakolwiek miłość, lecz miłość prawdziwa. Miłość, która nie utożsamia się z uczuciem. Miłość, która stawia wymagania, która cieszy się dobrem oraz mobilizuje w obliczu zła czy słabości. Miłość, która oznacza decyzję, by aktywnie troszczyć się o dobro własne i innych ludzi. Prawda i miłość w powyższym rozumieniu są nie tylko wartościami podstawowymi i koniecznymi dla rozwoju człowieka. Są też wartościami nierozłącznymi. Miłość bez prawdy jest bowiem niebezpieczną naiwnością czy pobłażliwością. Z kolei prawda bez miłości prowadzi do okrucieństwa lub rozpaczy.

W chrześcijańskim rozwiązaniu problematyki wartości życia ludzkiego śmierć, cierpienie, przemijanie, choć stawiają pod znakiem zapytania wartość życia, nie pozbawiają go jednak faktycznie wartości, ponieważ włączone jest ono w życie wieczne. Nie przestrasza również zło moralne i nie prowadzi do filozofii rozpaczy, ponieważ chrześcijanin wie, że zło pochodzi od niego samego i że on sam dzięki obecności w nim Tajemnicy Bożej może się z niego wyzwolić.

Równocześnie trzeba stwierdzić, że niewystarczające jest poszukiwanie wartości życia, jeśli się szuka go tylko w doczesności bez odniesienia do wieczności. Wartość tę poważnie poddaje w wątpliwość śmierć, przemijanie, zło fizyczne i moralne. Tylko to, co ma wartość wieczną, może nadać sens życiu człowieka. Wtedy również początek egzystencji ziemskiej człowieka jest początkiem egzystencji wiecznej, której śmierć nadaje tylko inny kształt. Stąd chrześcijański optymizm życiowy, który dobrze wyraża papież Jan XXIII: *Każdy dzień jest dobry, by się narodzić, każdy dzień jest dobry, by umrzeć*³⁴.

13. Wychowanie do wartości

W refleksji na temat sposobów wychowania ku prawdzie i miłości można dojść do wniosku, że najważniejszą rolę w tym procesie spełnia rodzina. Sposób uczenia się oraz respektowania miłości i prawdy zależy głównie od jakości więzi i relacji rodzinnych. W rodzinie bowiem dziecko uczy się pierwszych więzi, które stają się później wzorcami dla wszystkich innych więzi. W rodzinie dziecko uczy się patrzenia na siebie i świat poprzez symbole i wartości, a także wypracowuje sobie psychiczne okulary, poprzez które będzie interpretowało wszystkie późniejsze informacje i doświadczenia na temat siebie i świata. Od sytuacji rodzinnej zależy więc w największym stopniu to, w jaki sposób będzie wychowanek rozumiał siebie i świat oraz w jaki sposób będzie się do siebie i do świata odnosił³⁵.

Wychowywać źle może każdy i bez trudności. Każdy może wychowanek wprowadzić w świat antysymboli i antywartości, w świat kłamstwa czy nienawiści. Natomiast

³⁴ Por. J. Troska, *Chrześcijańska wartość życia*, [w:] *Poznańskie Studia Teologiczne*, nr 8, Poznań 1998, s. 160.

³⁵ Por. ks. M. Drzewiecki, dz. cyt., s. 15.

wprowadzanie w świat prawdy i miłości wymaga wielokrotnego kontaktu z tymi, którzy uczciwie i odważnie szukają prawdy o człowieku i którzy potrafią jeszcze dojrzałe i wiernie kochać. Aby wychowywać ku wartościom nie wystarczy bowiem mieć rację. Trzeba kochać. I dlatego proces ten w pełni może realizować się jedynie w ramach życia rodzinnego. Szkoła, Kościół i wszystkie inne instytucje wychowawcze powinny pełnić tutaj rolę pomocniczą wobec rodziny, na swój sposób i według swoich możliwości pomagając wychowankowi w odkrywaniu prawdy i miłości przez ukazanie świata symboli i hierarchii wartości, czyli pomagając mu, by dojrzałe zrozumiał i pokochał siebie i otaczający go świat.

Wychowanie ku wartościom dokonuje się nie tylko przez oficjalne rozmowy i pouczenia na ten temat. Najczęściej i najskuteczniej dokonuje się w sposób niemal niezauważalny: przez klimat panujący między wychowankiem a wychowawcą, przez wspólne działanie, przez sposoby reagowania na pojawiające się konflikty czy trudności, przez treść i styl rozmów, przez sposoby wzajemnego odnoszenia się do siebie.

W wychowaniu ku wartościom należy posługiwać się różnymi metodami; jedną z nich jest umiejętne zastosowanie symboli, które ukazują odpowiednie wartości. Trzeba demaskować antywartości i wartości pozorne. Trzeba konfrontować wychowanka z obiektywnymi konsekwencjami jego zachowań. Trzeba pozwolić, by cierpiał, gdy postępuje w błędny sposób, gdyż to właśnie dzięki cierpieniu wychowanek uczy się odróżniać dobro od zła. To wszystko jest potrzebne i konieczne.

Ale najlepszą i najskuteczniejszą metodą wychowania ku wartościom jest stosowanie metody pozytywnej, czyli „zafascynowanie” wychowanka życiem w miłości i prawdzie.

Zafascynowanie go osobistym przykładem i osobistą satysfakcją, która jest konsekwencją wybierania i czynienia w życiu tego, co wartościowsze, a nie tego, co łatwiejsze i przyjemniejsze³⁶.

Ukazane powyżej oddziaływanie świata symboli na świat wartości ludzkich, jest jedną z metod wychowywania młodego człowieka do pełni wartościowego życia. Trzeba mieć jednak świadomość, że nie jest to metoda jedyna. Warta jednakże przeanalizowania, przemyślenia, wyciągnięcia wniosków i zastosowania, bo wszystko, co służy ubogaceniu życia człowieka, jest godne poświęcenia uwagi i potrzebne do tego, aby wszystkim żyło się lepiej.

THE SYMBOLS AND VALUES IN CHRISTIAN EDUCATION

S u m m a r y

The contents and functions of selected symbols and values of Christian education have been presented in the dissertation.

³⁶ Por. ks. M. Drzewiecki, dz. cyt., s. 15.